NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 86 (2627). Wilno, Niedziela 2 Kwietnia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4, Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 10 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

PROBLEM NADBAŁTYKI.

Ryga, w marcu 1933 r.

We wrześniu 1919 roku, podczas jednego ze swoich nielicznych przemówień, poświęconych najwięcej polityce zagranicznej, doświadczony, ważący każde słowo, Streseman oświadczył w Reichstagu: „Łotysze nie są jeszcze **o tyle** kulturalne, aby zasługiwali na niezależne państwo — **wystarczyłaby** im autonomja..."

Nie będzie przesadą, jeśli stwierdzimy, że takiem mniej więcej było zasadnicze stanowisko **pokonanych** w wojnie światowej Niemiec w zakresie zagadnień, dotyczących nietylko Łotwy, ale wogóle — Nadbałtyki.

Próby opanowania Rygi przez baronerję inflancką, kwestja Kłajpedy i niepokój na Litwie, „pucze" w Estonji oraz kurczowe trzymanie się władzy w zachodnich częściach Polski — świadczą wymownie o jeszcze jednej próbie realizacji wielkiej już „republikańskiej", Germanji na umiejętnie **zainscenizowanych** zgliszczach, rzekomo walącej się monarchji Hohenzolernów.

Ale Streseman był bardzo ostrożnym. Wilhelm ulokował się spokojniutko w Holandji. Foch tryumfował w Wersalu...

Dzisiaj czasy cokolwiek się zmieniły.

Stresemana zastąpili junkry. Demokratyzmowi na zmianę przyszedł Hitler. Republikańskie rozrzewnienie pokonanych Niemiec zmieniło się na czerwono umalowanym nacjonalizmem.

Na wszystkich granicach, odradzającego się w okropnej męce cesarstwa niemieckiego, żywą krwią znaczone goreją złowieszcze wyrazy: **Deutschland erwache!**

Jeżeli chodzi o stosunek Niemiec hitlerowskich do zagadnień Nadbałtyki, to jest on o wiele mniej groźnym niż to miało miejsce kilka lat temu, w okresie Niemiec Stressemanowskich. Dyletantyzm i demagogja mężów stanu współczesnych Niemiec czyni **realniejszem** niebezpieczeństwo, zbliża go **niejako**.

Zdarto maski. Misterne stressemanowskie chwyty, tak owocne w skutki, idą w zapomnienie. Na zmianę przychodzą zniecierpliwieni partacze. Nie można być konsekwentnym, jeżeli się nie chce umrzeć z głodu lub udusić się w ciasnych granicach Rzeszy! Trzeba wstrząsów, porywów i skoków — do celu! Inaczej mapa Europy zamieni się w zlodowaciały szkielet murów chińskich, oddzielających Germanję od reszty świata.

Krzyczcie Niemcy!

* * *

Jakgdyby u łoża chorego nad szarym Bałtykiem, „rozsiadły się ministry" i radzą: trój lub czwór — przymierze? Unja nadbałtycka? Panbałtyka?

Sprawa zlekka trąci już śmiesznością — tak dużo o niej pisano, a tak mało czyniono dla jej zrealizowania, że wreszcie zaczynają ją niektórzy... bagatelizować.

To, co winno było być **nakazem życia** — stało się idea fixo tak niemodnych dzisiaj romantyków w polityce, wspomnieniem, odgrzebywanem z racji obchodów rocznicowych lub, jeszcze bardziej beztreściwych, posiedzeń kół biernych przyjaciół stowarzyszeń rzekomej współpracy i t. p.

Nie chcielibyśmy aby posądzono nas o zbyteczny pesymizm. Jednak skoro doktorzy radzą wciąż i radzą, a nieboszczka idea układa się tymczasem do grobu — należy oczyścić atmosferę ze wszelakich szkodliwych złudzeń i powiedzieć sobie nawzajem trochę prawdy. W Niemczech apostołem takiej prawdy objawiającej się w atmosferze naładowanej elektrycznością, jest kanclerz Hitler, na Litwie — Minister Zaunius.

Nareszcie. Po latach **wzajemnego okłamywania się** prosto z mostu: **nie chcemy żadnych unij nad Bałtykiem!**

Czytelnicy już wiedzą o treści ostatniego expose litewskiego ministra spraw zagranicznych, wygłoszonem w lokalu korporacji akademików kowieńskich „Neolituania".

Na Łotwie wywołały one raczej — w reasumpcji — dodatnie wrażenie. Trzeba raz przecież wyleczyć się ze złud!

Zresztą expose, jak każde inne oświadczenie dr. Zauniusa, rozpoczynało się głębokim reweransem w stronę Niemiec. Potem następywały zarzuty pod adresem Łotwy: znajduje się owa, rzekomo pod **zbyt wyraźnym wpływem** swego „południowego" sąsiada (czytaj: Polski), no i wreszcie stereotypowy ustęp o Wilnie.

Stara piosenka — rzekłby fattalista i z rezygnacją machnąłby ręką na całą tę sprawę.

My zaczekamy **na zmianę** kierownika misterstwa spraw zagranicznych w Litwie — oświadczyła zgodnie opinja społeczna i w danym wypadku opinja społeczna.

* * *

Prognostyk mądrego szweda Linhagen'a, co do ewentualnej rozgrywki pomiędzy Niemcami, a Nadbałtyką i Skandynawją nie wnosi **nie nowego**, do skarbnicy mądrości politycznej narodów, zamieszkujących na granicy ścierających się wpływów cywilizacji germańskiej ze słowiańską.

Zupełnie zrozumiałem jest, że w wypadku zwycięstwa Niemiec w przyszłej wojnie wszechświatowej — zarówno Skandynawja, jak i Nadbałtyka ozdobią zardzewiałą i dawno już nie będącą w użyciu koronę, sędziwego Hohenzolerna. Jasnem jest również, że jedynie sojusz państw nad Bałtykiem położonych będzie ku temu przeszkodą.

My już o tem wszystkiem wiemy!

W konsekwencji wniosek do parlamentu. Niech Stokholm pośredniczy pomiędzy Kownem a Warszawą w sprawie... Wilna.

Nie nowa piosenka.

* * *

Można było przypuszczać, że, skoro Litwa ówczesna, ze względu na jej bezsprzeczną zależność od Niemiec, nie może tymczasem znaleźć dróg do porozumienia z Polską — jest **możliwem przynajmniej trójprzymierze nad Bałtykiem.**

Łotwa, Litwa i Estonja, związane mocnemi więzami jednakich niebezpieczeństw, mogły by przecież stanowić niebyle aką siłą, zdolną zahamować, wreszcie opóźnić, zwycieskie parcie na wschód, zakłamany, szyderczy drang nach Osten...

Więc trójprzymierze! Bez Polski, której wpływów tak panicznie obawia się Litwa.

Ostatnie wystąpienie dr. Zaunisa z miejsca obala wszelkie nadzieje i w tym kierunku.

Ani z wami ani z nami, tylko z Berlinem?

Liewski minister spraw zagranicznych stawia krzyż nad zjednoczeniem państw bałtyckich — oto tytuł, w który zaopatruje „Januaka Zinias", artykuł, poświęcony ostatniemu expose w sali Neolituania...

Dr. Marcins, ministeh pełnomocny Niemiec w Rydze, odwiedził niedawno łotewskiego ministra spraw zagranicznych. W rozmowie, która trwała przeszło pół godziny, reprezentant odrodzonych Niemiec wyraził swoje niezadowolenie z powdou zbyt ostrego charakteru występów antyhitlerowskich, mających miejsce w prasie i sejmie łotewskim.

Jakaż dysharmonja, nieprawda?

Litewski minister spraw zagranicznych zapewnia świat o „barankowem" usposobieniu Niemiec względem całej ludzkości, a z trybuny parlamentu ryskiego, w którym tak niedawno zasiadali baronowit niemieccy — dźwięczą słowa, gorzkie, jak piołun.

Zaiste, cieszymy się, że Litwę i Łotwę łączy wszystko, z wyjątkiem stopnia napięcia, tej siły, która będzie zdolną przeciwstawić się niemieckiemu parciu na Wschód. Historja dla Łotwy była mądrym nauczycielem i przewodnikiem dla Litwy jedynie porowanem poza którym próżno stara się ukryć swą naiwną bezsilność w uzyskaniu istotnej państwowej niezależności i roli równorzędnego, partnera w rodzinie narodów nadbałtyckich,

Ostatnie wydarzenia gdańskie były wymownym potwierdzeniem powyższego.

Prasa łotewska ze szczerą sympatją usprawiedliwioną **własnym interesem**, opowiedziała się jednogłośnie, po stronie Polski, stwierdzając, że ta ostatnia **słusznie postąpiła**, wzmacniając kadry policji na Westerplatte. Rzecz zrozumiała, że Polska nie potrzebowała tej aprobaty, ani też o nią się ubiegała.

Pomimo to, jak pisze „Jaunakas Zinias": „sprawa polskiego korytarza", Gdańska i wogóle zachodniej granic Polski, **obchodzi bezpośrednio wszystkie narody**, zamieszkujące w pobliżu Niemiec. Należy nam jedynie życzyć — dodaje wyżej wspomniany dziennik łotewski — aby były silnemi **te państwa wielkie**, których nam nie pomagały mu w zdobyciu własnej niepodległości. Poprzeć jakiekolwiek należy się obawiać, a które nam w zdobyciu własnej niedolegiości. Poprzeć jakiekolwiek bądź plany lub zamierzenia skierowane przeciwko tym państwom — byłoby sprzecznem z naszemi żywotnemi. Incydent na Westerplatte skupią **całą naszą uwagę**, w chwili zaś niebezpieczeństwa zesrodkuje niewątpliwie naszą **działalność**".

„**Pochód na Wschód**" — oto tytuł artykułu, z którego wyżej przytoczyliśmy zaledwo kilka bardziej charakterystycznych wyjątków.

* * *

Byłoby nieroztropnem nie brać pod uwagę tego odłamu społeczeństwa w Łotwie, które — świadomie, czy też nie — równie dobrze, jak hakata niemiecka pracuje nad pogrzebaniem sprawy unji nadbałtyckiej. Smutną rolę takich grabarzy idei silnej Łotwy, odegrywa m. in. znaczna część socjal demokracji łotewskiej. Pisaliśmy już kilka razy o jej chorobliwem wprost nastawieniu na pewne sprawy mniejszościowe. Dzisiaj staje ona **przed naszemi** oczyma jako awangarda nacjonalistyczna, walcząca o czystość rasy łotewskiej.

Social - demokratom łotewskim przypadła jeszcze jedna bardzo niewdzięczna rola: rola rzekomych obrońców **neutralności Łotwy** na wypadek wojny polsko-niemieckiej.

Ale na początku, przypomnijmy sobie, że ci sami, na czerwono ubarwieni ludzie, walczyli tak niedawno o neutralność Łotwy na wypadek wojny... polsko-sowieckiej.

Neutralność? Dźwięczne słówko. I stare pojęcie, świadczące, że jedynie neutralność **oparta o bagnety** potężnej armji, zdolnej tej neutralności bronić, jest coś warta.

A o czyjeż bagnety chce oprzeć socjal-demokracja łotewska neutralność swojej ojczyzny na wypadek wojny polsko-niemieckiej? Naprawdę nauka historji w las poszła..

* * *

Jakgdyby pragnąc usprawiedliwić swego ministra przed zagranicą oraz zatrzeć przykry oddźwięk wystąpienia w sali „Neolituanja" — „Lietuwos Aidas" zamieszcza wstępny artykuł p. t. „Klucz do sojuszu nad Bałtykiem".

Rzecz zrozumiała, że tym symbolicznym kluczem jest zagadnienie Wilna. Ale jakże w inny sposób, bardziej agresywny i napastliwy, zagadnienie to zostaje sformułowane!

Już nie prośba ale groźba pod adresem Łotwy i Estonji: nie warunek przymierza ale konieczność zbrojnego oświadczenia się po stronie Litwy w kwestji Wilna. I pozatem cały szereg nowych zarzutów pod adresem Łotwy. Nowych, bo dowiadujemy się, że w momencie kiedy Wilno odeszło do Polski, **Łotysi zajęli litewską Iłukszte!** Że obecnie kiedy rzekomo Szwecja i Finlandja nastawały na konieczność zwrotu Wilna — Łotwa podnosiła zagadnienie tranzytu, organizowała konsulat w Wilnie, ustalała granice z Polską i t. d. i t. d.

Naiwna bezsilność, czy złośliwy żart?

M. Miż-Miszyn.

Akcja antyżydowska w Niemczech.

Zlinczowanie Żyda adwokata.

BERLIN, (Pat). W porcie wojennym w Wilhelshafen odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę drugiego zbudowanego po wojnie pancernika niemieckiego „B", który otrzymał nazwę „Admirał Scheer" dla uczczenia dowódcy floty niemieckiej w bitwie pod Kaggerak. Równocześnie odbyło się oficjalne przejęcie przez marynarkę wojenną służby na pierwszym zbudowanym po wojnie pancerniku niemieckim „Deutchland". Załogę pancernika stanowi dawna wzmocniona obsada głośnego z czasów wojny krążownika „Emden".

Przebieg bojkotu.

BERLIN, (Pat.). Ogłoszony na sobotę bojkot antyżydowski w Niemczech miał, według nadeszłych informacyj, naogół przebieg spokojny. W godzinach rannych na ulicach Berlina pojawiły się liczne grupy szturmowców rozstawiając posterunki przed sklepami żydowskiemi i nalepiające na witrynach i szyldach ostrzegawcze plakaty, m. in. tej treści: „Niemcy, brońcie się! Nie kupujcie u Żydów!", „W tym sklepie nie wolno kupować" i t. d.

Wiele sklepów i domów towarowych, czyniąc zadość wezwaniu związku właścicieli, zamknęło swe podwoje. Z domów towarowych jedynie dom Wertheima był otwarty. Znane zakłady gastronomiczne Kempińskiego objęte były bojkotem.

Po mieście krążyły samochody, z których przywódcy narodowo-socjalistyczni wygłaszali przemówienia. Akcję bojkotową prowadziło około 70 tysięcy zorganizowanych hitlerowców. Na ulicach widniało pozatem wielu członków sztafet ochronnych, ze znaczkami w kształcie trupiej czaszki na czapkach. Na głównych arterjach centrum i dzielnicy zachodniej, gdzie większość sklepów była objęta bojkotem operatorzy filmowi robili zdjęcia z przebiegu bojkotu. Donoszą również o licznych wydaleniach ze sklepów i przedsiębiorstw, objętych bojkotem pracowników — Żydów. W godzinach popołudniowych pojawiły się na ulicach pochody pracowników poszczególnych firm.

Akcją bojkotową objęci byli również lekarze i adwokaci-Żydzi. Posterunki, ustawione przed sądem, nie dopuszczały do wnętrza adwokatów Żydów. Również nie wpuszczano Żydów do bibljoteki państwowej.

BERLIN, (Pat). W piątek wieczorem narodowo-socjalistyczne organizacje zawiadomiły o cofnięciu zarządzeń, że właściciele żydowskich przedsiębiorstw muszą wypłacić pracownikom dwumiesięczną pensję zgóry. Uchwałę tę motywuje się tem, że związek właściciell domów towarowych zagwarantował normalną wypłatę zarobków pracownikom na przyszłość. Równocześnie ogłoszono zawiadomienie, że z pod bojkotu wyjęte są wszystkie dzienniki, a więc również prasa, wydawana przez Ullsteina, Mossego itd. oraz wszystkie zakłady użyteczności publicznej.

Wieczorem odbyły się propagandowe pochody i zgromadzenia, na których mówcy nawoływali do karności podczas bojkotu, który ma trwać przez dzień sobotni. Zapowiedziano przytem że na przedsiębiorstwach żydowskich wywieszone będą plakaty w języku niemieckim i angielskim z napisami: „Niemcy brońcie się przeciw żydowskiej propagandzie o okrucieństwach". W ciągu całego dnia wczorajszego uwidocznił się w wielkich domach towarowych wzmożony ruch kupujących.

WROCŁAW, (Pat). Na skutek interwencji konsulatu polskiego prezydent policji wydał rozkaz, mocą którego sklepy żydowskie obywateli polskich zostały wyłączone z akcji bojkotowej.

WIEDEŃ, (Pat). Za przykładem Niemiec wszczęto dzisiaj — jak donosi „Neue Freie Presse" także i w Insbruku akcję za bojkotem sklepów żydowskich. Na sklepach tych nalepiano napisy: „Niemcy, nie kupujcie u żydów". Pozatem na ulicach kolportowano ulotki antysemickie.

BERLIN, (Pat). Kordon szturmowców otoczył giełdę berlińską. U wejścia wchodzących poddawano szczegółowemu badaniu, dopytując się przedewszystkiem o wyznanie. Żydów na posiedzenie giełdy nie wpuszczono.

KRÓLEWIEC, (Pat). Dzienniki donoszą, że wszyscy sędziowie Żydzi w sądach królewieckich złożyli wniosek o urlopy, których im udzielono.

ESSEN, (Pat). Aresztowano tu 40 Żydów obywateli polskich.

Osobliwości trzeciej Rzeszy.

UNIEMOŻLIWIENIE ŻYDOM WYJAZDU ZAGRANICĘ.

Nowy prezydent policji we Wrocławiu Heines zarządził, by wszyscy Żydzi—obywatele niemieccy, jak **również ci którzy byli kiedykolwiek wyznania mojżeszowego**, posiadający paszport zagraniczny, niezwłocznie go zwrócili policji. Otrzymać mają wzamian paszport wewnętrzny.

HYMN HITLEROWSKI PRZED PANSTWOWYM.

Poczynając od 1 kwietnia nadawcze stacje radjowe niemieckie będą nadawały hitlerowski hymn Horst-Wessela, przed państwowym hymnem Rzeszy.

NOWY REGIME W DANCINGACH

Znany kabaret berliński „**Palais de danse**" ogłosił, że zmienia nazwę na „**Fridericus—Rex—Palais**". Główna sala będzie się nazywała „Preussen—Saal" i będzie służyła — jak głosi komendant zarządu — „**kultywowaniu staropruskiego ducha**" (!).

Nowy rodzaj szykany.

WIEDEŃ, (Pat). Wiener Allgemeine Zeitung donosi, że pociąg pośpieszny, z Passawy, nadszedł dziś przedpołudniem do Wiednia prawie zupełnie pusty ze znacznem opóźnieniem. W Passawie rozkazała policja niemiecka wysiąść wszystkim podróżnym żydom z wagonów. Podróżnych tych bez względu na posiadane paszporty niemieckie czy austrjackie zatrzymano w Passawie i nie pozwolono im dalej jechać. Paszporty zostały im odebrane.

Skonfiskowanie majątku Einsteina.

BERLIN, (Pat). Policja polityczna nałożyła sekwestr na konto bankowe prof. Einsteina i skonfiskowała 20 tys. marek w papierach wartościowych oraz 5 tys. gotówką

Dziennikarze niemieccy „przystosowują się" do nowego regimu.

BERLIN, (Pat). Pomiędzy delegacją przedstawicieli naczelnego niemieckiego związku dziennikarzy a ministrem propagandy i uświadomienia Goebbelsem odbyła się konferencja w sprawie przystosowania organizacji do nowego regimeu. Związek ma przedstawić odpowiednie wnioski ministrowi w sprawie reorganizacji dziennikarskich organizacyj zawodowych. Delegacja dziennikarzy zakomunikowała przytem ministrowi Goebbelsowi o dokonanych i przygotowywanych zmianach personalnych w związku.

Wczoraj z sekretarzem stanu Funkiem omawiane były konkretne zarządzenia, mające na celu przystosowanie prasy do nowych warunków. Równocześnie z Bremy donoszą o uchwaleniu przez tamtejszy związek dziennikarzy rezolucji, domagającej ustąpienia zarządu naczelnego Związku Dziennikarzy Niemieckich i wykluczenia wszelkich elementów nieniemieckich. W razie nieuwzględnienie tych postulatów związek bremeński zapowiada swe wycofanie się.

Przygotowania wojenne na pograniczu chińsko-tybetańskiem.

MOSKWA, (Pat). Źródła sowieckie donoszą z nankinu o przygotowującem się wznowieniu działań wojennych na pograniczu chińsko-tybetańskiem. Te same źródła donoszą o silnej koncentracji wojsk tybetańskich na pograniczu chińskiem oraz o zakupieniu w Indiach broni dla Tybetu na sumę 3 miljonów rubli.

Konferencja ekonomiczna odbędzie się za tydzień.

LONDYN, (Pat). W wyniku rozmowy Mac Donalda z Normanem Davisem ustalono termin posiedzenia komitetu organizacyjnego wszechświatowej konferencji ekonomicznej. Posiedzenie to odbędzie się w Londynie mniej więcej za tydzień. Przewodniczący komitetu, którym — jak wiadomo — jest sir John Simon, otrzymał ze strony Davisa zapewnienie, że Ameryka poprze wniosek brytyjski o wcześniejsze zwołanie konferencji tak że możliwe, że konferencja zostałaby zwołana już w końcu maja.

W AUSTRJI.

Po rozwiązaniu Schutzbundu.

WIEDEŃ, (Pat). W całej Austrji panuje spokój. Rozwiązanie Schutzbundu zostało przeprowadzone wczoraj o godzinie 5 po południu. Majątek stowarzyszenia zarząd Schutzbundu przekazał już przed kilku dniami stronnictwu socjal-demokratycznemu. Wczoraj socjal-demokraci urządzili demonstracje w różnych dzielnicach miasta. Policja aresztowała 185 osób, które po przesłuchaniu zostały wypuszczone na wolność. Na prowincji doszło do większej demonstracji w miejscowości Bruck. Policja i żandarmerja kilkakrotnie szarżowały, rozpraszając manifestantów.

Napad na konsula polskiego

RIO DE JANEIRO, (Pat). W San Paulo dokonano napadu rabunkowego na kierownika agencji konsularnej Matuszewskiego. Sprawcami napadu są Polak Janusz Geysztor i Rosjanin Burnakow. Napastnicy ranili ciężko Matuszewskiego, którego stan jest groźny i zbiegli, nie zdoławszy zrabować kasy. Wkrótce policja ujęła Burnakowa, który usiłował popełnić samobójstwo.

Każdy Obywatel Rzeczypospolitej pamięta o „10 strzałach ku chwale Ojczyzny".

Jak w roku ubiegłym, tak i w roku bieżącym Związek Strzelecki zainicjował otwarcie sezonu strzeleckiego w strzelectwie sportowem na terenie całego kraju, propagandowem strzelaniami pod wezwaniem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny".

Znaczenie tych strzelań jest tem większe, że z jednej strony mają one na celu propagandę sportu strzeleckiego i wielkiej idei obronności państwa, a z drugiej zaś rozpoczynają one przypadające na obecny rok uroczystości jubileuszowe 25-ciolecia Związku Strzeleckiego.

Ponieważ zagadnienie obrony kraju jak najściślej wiąże się ze sprawami strzelectwa, które całe już nasze społeczeństwo zwykło nazywać sportem obrony narodowej, dobrze jest zapoznać się z opinją jednego z działaczy w tej dziedzinie ppłk. dr. Felsztyna Tadeusza i aby zorjentować się jak sport strzelecki rozwija się w naszem Państwie i jaki do niego stosunek żywi nasze społeczeństwo.

O znaczeniu strzelectwa nie potrzeba już dziś nikogo przekonywać. Niema takiego, któryby nie wiedział, że sport strzelecki jest jedynym, który rozwija ostrość wzroku ludzkiego, który trenuje i hartuje skołatane gwałtownym trybem życia nowoczesnego nerwy nasze, który wreszcie przysposabia jak najdoskonalej każdego obywatela Państwa do obrony Ojczyzny, wrazie, gdyby ktoś ośmielił się targnąć na jej wolność i całość.

Wiemy dobrze, że strzelectwo daje te same wzruszenia sportowe, co i każda inna dziedzina sportu, i że uprawnianie go jest dla jego miłośników takim samym celem w sobie, bez oglądania się na inne jego cele, jak to ma miejsce w każdym innym sporcie, że wreszcie zadowolenie, jakie daje uzyskanie pięknego wyczynu strzeleckiego jest tak duże, iż uprawianie strzelectwa jest dla jego adeptów przyjemnością, a nietylko obowiązkiem.

Świadomość tych prawd jest już dziś powszechna, nie oddawna jednak.

Jeszcze kilka lat temu strzelanie uchodziło w oczach ogółu za coś ściśle związanego ze służbą wojskową, coś o czem można było myśleś w czasie tylko krótkich okresów odbywania ćwiczeń.

O dobrowolnem sportowem uprawianiu strzelań myślało niewielu tylko zapaleńców. Zawody strzeleckie gromadziły nielicznych tylko zawsze tych samych amatorów. Wyczyny sportowe były niskie, a rozpowszechnienie sportu żadne.

A dziś! Ilość czynnie uprawiających sport strzelecki przekracza 300 tysięcy osób. Odznakę Strzelecką posiada ponad 190 tysięcy, z tego odznakę klasy wyborowej i złotej, wymagającej wysokich już wyczynów zdobyło dotąd 2430 zawodników. Zawody strzeleckie odbywają się prawie co niedzielę, liczba strzelnic wzrosła o przeszło 300 proc., do strzelań garną się mężczyźni i kobiety, wśród zwycięzców pojawiają się coraz to nowe nazwiska, sport strzelecki stał się sportem powszechnym.

Nie stało si ęto oczywiście samo. Stan dzisiejszy należy zawdzięczać Związkowi Strzeleckiemu, który powierzone mu jako mandat ze strony Państwa strzelectwo od szeregu lat popiera i propaguje, nie szczędząc sił i środków.

Praca Związku Strzeleckiego nie ograniczyła się jedynie do działu organizacyjnego. Szczegółowo opracowane regulaminy, ściśle unormowane przepisy i programy strzelań, dokładnie w formę jasnych i wyczerpujących przepisów ujęte dotychczasowe prawa jedynie zwyczajowe; systematycznie ułożone normy i formy uprawiania sportu strzeleckiego — wszystko to stworzyło wspólny kodeks strzelectwa, konieczną podstawę racjonalnego rozwoju i rozpowszechniania się tego sportu.

Ułatwienia w nabyciu broni i amunicji, silna propaganda wiatrówek, najtańszego środka systematycznego treningu strzeleckiego, umożliwiły strzelania najszerszym masom.

A często organizowane zawody stanowiły silny środek propagandy dla związania tych rzesz ze sportem strzeleckim.

Najsilniejszym jednak środkiem, który sportowi strzeleckiemu nadał obecny jego rozpęd było stworzenie Odznaki Strzeleckiej.

Widoczny ten znak uzyskania formy sportowej, osiągniętych wyczynów stawał się ulubioną nagrodą najliczniejszych miłośników sportu, upragnionym celem, magnesem przyciągającym rozliczne szeregi uczestników zawodów.

Usilna praca Związku Strzeleckieko wydała więc plon.

Jest to dużo w porównaniu z tem co było. Mało jednak w porównaniu do tego co być powinno. W geograficznem i politycznem położeniu Polski nie powinno być ani jednego obywatela, ani jednej obywatelki kraju, którzyby nie uprawiali sportu strzeleckiego. Nie setki tysięcy, ale miljony uczestników liczyć powinny nasze zawody strzeleckie. Zw. Strzelecki nie ustaje w pracy dla uzyskania tego celu. Niech jednak każdy z nas mu w tem dopomoże i wypełni kartę zgłoszenia na członka, zapisując się zaraz, dziś z miejsca w szeregi czynnych miłośników strzelectwa — do jednego z klubów lub sekcyj, uprawiających sport strzelecki.

Hitlerowcy grożą Danji.

Wojownicza mowa burmistrza Fleusburga.

Prasa duńska z zaniepokojeniem omawia przemówienie, wygłoszone przez burmistrza Fleusburga, stolicy niemieckiego Szlezwigu, a zarazem wpływowego człowieka partji narodowo-socjalistycznej, p. Sieversa.

W dniu 85-ej rocznicy powstania tej prowincji przeciwko Duńczykom, p. Sievers oświadczył co następuje: „Nie zniesiemy już dłużej niesprawiedliwości, wyrządzonej nam przez Duńczyków w latach 1918—1920. Nie uznamy nigdy obecnej granicy. Zrewidujemy ją tak jak my tego chcemy. Włożymy naszą duszę w to dzieło obalenia narzuconej przez gwałt granicy. W północnym Szlezwigu my pierwsi rozbijemy gniotący nas łańcuch traktatu wersalskiego.

Przyp. red. Szlezwih duński został przez Bismarka po wojnie prusko — duńskiej zanektowany w r. 1864. W traktacie wersalskim postanowiono podzielić to terytorjum na trzy strefy plebiscytowe. Na podstawie przeprowadzonego plebiscytu w r. 1919 północna część Szlezwihu odeszłado Danji. Obecnie więc hitlerowski burmistrz żąda zwrotu tej części zpowrotem do Niemiec.

Arcybiskup Sloskan u Ojca Świętego

CITA DEL VATICANO, (Pat). Przybył do Rzymu arcybiskup Bolesław Sloskan, administrator diecezji mohylowskiej, przebywający przez 6 lat w więzieniu u bolszewików. Arcybiskup Sloskan został natychmiast przyjęty przez Ojca Świętego.

Cambridge górą.

LONDYN, (Pat). Rozegrany w dniu dzisiejszym na Tamizie doroczny wyścig ósemek uniwersyteckich zakończył się zwycięstwem osady Cambridge, która wygrała bieg o dwie ćwierci długości łodzi. Osada Cambridge wygrała wyścig w 20 m. 57 sekund.

Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna

podaje do wiadomości posiadaczy wkładów oszczędnościowych w Kasie, że w losowaniu odbytem w dniu 1 kwietnia 1933 roku wygrane po Zł. 500.— (pięćset złotych) każda, padły na następujące numery: 1587, 2518, 2885, 3576, 4416, 4856, 5043, 5181, 5640, 5747.

Jednocześnie podaje się do wiadomości osób, pragnących brać udział w następnem losowaniu dnia 1 października 1933 r., że do tego losowania będą dopuszczone również książeczki wydane przez Komunalną Kasę Oszczędności m. Wilna do dnia 15 kwietnia 1933 roku.

(—) **Józef Korolec**
Prezes Zarządu P. K. O. m. Wilna

To czego jeszcze w Anglji nie było.

Afera szpiegowska oficera angielskiego.

24-letni oficer Jego królewskiej Mości, por. Norman Baillie-Stevard członek starej rodziny szkockiej i ujmujący inteligencją i zaletami towarzyskiemi młodzieniec miał przed sobą doskonałą przyszłość. Dobrze notowany w pułku, wszędzie przyjmowany, fotografujący się to jako myśliwy na grubego zwierza, to znów w najbliższem otoczeniu ks. Walji, zapowiadał się jako człowiek, który zrobi karjerę, gdy nagle... — porucznik Baillie-Stevard zniknł.

Wkrótce potem odwiedzający słynny od czasów Cromvella zamek—więzienie Tower poczęli spotykać rosłego młodzieńca w mundurze odbywającego codzienną przechadzkę w towarzystwie uzbrojonych. — Dzięki niedyskrecji prasy bomba pękła: ten oficer angielski jest aresztowany za szpiegostwo!

Jest to wypadek nie spotykany w Angiji od czasów nowożytnych. Oficerowie, przygotowywani przez szkołę i służbę, byli synonimem imperjalizmu i patrjotyzmu angielskiego. I choć prawo angielskie każe uważać za niewinnego każdego, przeciw komu nie zapadł jeszcze wyrok skazujący, tym razem opinja angielska była zdecydowana...

Proces toczył się zasadniczo jawnie. Baillie Stevarda oskarżono, że w czasie pobytu w Belgji nawiązał kontakt z niejakim Obstem, oraz „Marją Luizą", szpiegami niemieckimi, że otrzymywał od nich w listach przesyłki pieniężne (około 90 f. szt.), że zdradzał im nagromadzone przez siebie dane co do organizacji i uzbrojenia armji... Oskarżenie składa się z dziesięciu punktów. Po każdym zarzucie z ławy oskarżonych młody człowiek w mundurze pułków szkockich mówi mocno:

— Nie jestem winien!..

Wtedy roztacza się cała historja intrygi. Secret Service (tajny wywiad angielski) miał oskarżonego na oku od dawna. Zna wszystkie jego pseudonimy i pseudonimy jego przyjaciela niemieckiego i przyjaciółki... Wymienia dokładnie do minuty daty spotkań i raportów...

— Nie jestem winien! — odpowiada Baillie-Stevard. Marję-Luizę poznał dzięki Obstowi. Zakochał się w niej od razu. Utrzymywała, że jest studentką i córką bogatych rodziców. Troskliwie dbała o incognito. Pieniądze ofiarowywała po koleżeńsku na ich wspólne wycieczki i rozrywki. Nigdy nie myślał, że ona może być szpiegiem. Stracił dla niej głowę...

A oskarżenie wytacza nowe argumenty. Oto przekraczał jaskrawo przepisy wojskowe. Uciekał z koszar, by przeprawić się przez kanał do Belgji na spotkania. W czasie pobytu w Berlinie informował się o warunkach przyjęcia do wojska niemieckiego. Dalej... rozprawa toczy się już przy drzwiach zamkniętych zeznają już nie normalni świadkowie, ale ludzie-litery... major A, kapitan B., miss B., świadkowie 10, 11, 12, 13, 24, 25 i M. C...

...Uważać za niewinnego każdego, przeciw komu nie zapadł jeszcze wyrok skazujący... Przewód sądowy właściwie zakończony. Cała Anglja czeka na wyrok, który poderwie być może dumną wiarę synów Albionu, że co angielskie, rozumie się jako pewne — samo przez się.

Ambasador Owey w Warszawie.

Oświadczenie przedstawicielowi Pata.

WARSZAWA, (Pat). W piątek wieczorem bawił w Warszawie przejazdem z Moskwy do Londynu sir Esmond Owey, ambasador angielski w ZSRR z małżonką.

W rozmowie z przedstawicielem Polskiej Agencji Telegraficznej ambasador oświadczył, że jakkolwiek nie wie, jaki obrót przybierze sprawa, która spowodowała jego wyjazd z Moskwy, wątpi, czy powróci na swe stanowisko. Ambasador zaznaczył,— że ze strony władz sowieckich spotykał się zawsze z daleka idącą kurtuazją, zauważył jednakże, że przy wyjeździe jego z Moskwy, nie był obecny na dworcu żaden przedstawiciel rządu sowieckiego.

Z procesu Gorgonowej.

KRAKOW, (Pat). Na dzisiejszej rozprawie w dalszym ciągu zeznawał inż. Przetocki, który przedstawił warunki atmosferyczne w grudniu, a szczególnie w krytycznym dniu, a także spisywał badanie w piwnicy. Piwnica była zbudowana solidnie. Wilgoć mogła się przedostać tylko w tym wypadku, gdyby woda zaskórna sięgała powyżej 30 cm. obramowania betonowego piwnicy. Nastąpiłoby wówczas t. zw. pocenie, czyli skroplenie.

Na pytanie jednego z sędziów przysięgłych czem wytłumaczyć, że w czasie wizji lokalnej we wspomnianej piwnicy znajdowała się woda i to w znacznej ilości, rzeczoznawca inż. Przetocki odpowiedział, że w tym wypadku wyklucza, żeby to była woda zaskórna, gdyż o ileby woda dostała się do wnętrza piwnicy, jako zaskórna, znajdowałaby się także i w innysh częściach piwnicy, podczas gdy inne części piwnicy były suche.

Po blisko godzinnej przerwie zeznawali biegli lekarze prof. Piro i prof. Dadlez, którzy przeprowadzali sekcję zwłok ś. p. Lusi Zarembianki.

Najpierw prof. Piro w obszernym wywodzie przedstawił stan zwłok, oddanych do sekcji, kształt i charakter ran na głowie i na ręce i w pewnym momencie przedstawił lawie przysięgłych fotografje. Przyczyną śmierci — zdaniem jego — była rana na głowie na sklepieniu czaszki. Rana była zadana narzędziem twardem, tępem i była to rana tłuczona. Prócz tego znajdowało się kilka innych ran, w tem jedna z wewnętrznym wylewem krwi. Biegły nie wyklucza dżagania jako narzędzia morderstwa. Rana na palcach ręki mogła powstać jego zdaniem przy odruchowej obronie.

Następnie w nieco odmienny sposób wyłożył swój pogląd na przyczynę śmierci prof. Dadlez, który twierdzi, że przyczyną śmierci denatki było pęknięcie kości sklepienia czaszki, połączone z wylewem krwi oraz zadany był uraz w okolicy skroni. Rany na głowie denatki nie były zadane silnie.

Trzechletnia praca obecnego Sejmu

Odczyt p. posła Podoskiego na „czarnej kawie" Klubu Społecznego.

Wczoraj w Klubie Społecznym na „czarnej kawie" p. pos. Podoski w długiem dwugodzinnem przemówieniu scharakteryzował różnice metod pracy i osiągniętych rezultatów obecnego Sejmu i Sejmów poprzednich. Pierwszy siedmioletni okres kadencji sejmowych można nazwać okresem sejmowładztwa. Charakteryzuje ją szkodliwa permanencja obrad parlamentarnych, współudział w wyborach ministrów i nieufność do władzy wykonawczej, której wyrazem jest Mała Konstytucja, wreszcie zbyt wielki liberalizm w szafowaniu dobrem państwa.

Okres od 26 roku do 30-go cechuje narazie pokorna bierność, potem coraz ostrzejsza opozycja. W tym okresie Rząd musi ciągle staczać walki z większością sejmową.

Wreszcie okres trzeci Obecnego Sejmu, odznacza się rzeczową pracą. Sejm obecny nie obraduje w permanencji, a tylko w ciągu siedmiu miesięcy pozostawiając 5 m. dla prac rządu. W ten sposób zostały rozgraniczone pracę Sejmu od prac Rządu.

Co do treści prac obecnego Sejmu, to gros wysiłków pochłonęły prace gospodarcze, obrona równowagi budżetowej skurczenie wydatków, powiększenie wpływów, i ingerencja w życie gospodarcze. Przez uchwalenie dwóch pożyczek zagranicznych, zapałczanej i kolejowej ściągnęło się obce waluty do Polski.

Wydatki zostały obniżone o 500 miljonów, przez zmniejszenie: emerytur, rent inwalidzkich, poborów urzędniczych, wydatków rzeczowych i inwestycyjnych.

Ponieważ jedną z ważnych przyczyn dzisiejszego kryzysu jest zbyt wielka różnica cen płodów rolnych i wytworów przemysłu Rząd wraz z Sejmem opracował szereg ustaw. Przemysł skartelizowany zgodził się na obniżenie cen. Monopole Państwowe też mają obniżyć ceny od jesieni. Dla ratowania zagrożonych warsztatów pracy, wprowadzono ustawy obniżenia oprocentowania i odroczenia spłaty kapitału dla dłużników. Uchwalono pozatem cały szereg innych b. ważkich uchwał.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

SPORT

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA WILNA.

Pierwszy dzień mistrzostw przyniósł wyniki następujące:

Grupa juniorów: 1) Waga musza: Zemdler—Atlas obaj z Żaks-u Zwycięża z nieznaczną przewaga Zemdler.

W wadze lekkiej: Pratkiewicz (Pogoń) pokonał Daukszę (Pogoń), lecz pokonany wykazał większą odporność fizyczną, zwycięzca natomiast górował technicznie.

Waga lekka: Ciekawe zmaganie się dwóch zawodników Pogoni: Urbanowicza ze Snarskim. W 1-ej rundzie przeważa Urbanowicz; w 2-ej Snarski chce odrobić utracone punkty, lecz 2 razy idzie na deski. Wygrywa ogólnie Urbanowicz.

Waga półśrednia miała za przedstawicieli również zawodników Pogoni: Stankiewicza i Komara. W 1-ej rundzie przeważa Komar, w 2-ej Stankiewicz. W 3-ej Stankiewicz uzyskuje nieznaczną przewagę, która zapewnia mu zwycięstwo.

Występuje grupa senjorów.

Piękna walka w **wadze koguciej** Warskiego z Mocelewskim, kończy się punktowem zwycięstwem Warskiego.

W wadze piórkowej Talko zwycięża Michałowskiego w 2 rundzie przez techniczny k. o.

Finał kroku bokserskiego w **wadze półśredniej** daje tytuł zwycięzcy Dakiniewiczowi (3 pac.) nad Schwalem (Pogoń), zawdzięczając technice artylerzysty.

Dziś finały o godz. 19-ej.

w. p. j.

KUSOCIŃSKI — REDAKTOREM.

WARSZAWA, (Pat). Janusz Kusociński po raz pierwszy w tym sezonie startować będzie dnia 3 maja w narodowym biegu na przełaj.

W najbliższy poniedziałek ukazać się ma pierwszy numer nowego tygodnika sportowego pod tyt.: „Kurjer Sportowy". Redaktorem naczelnym nowego tygodnika będzie Janusz Kusociński.

AKCJA ŚWIETLICOWA

na Wileńszczyźnie i w Nowogródczyźnie.

Praca społeczno-oświatowa na naszych terenach ma już swoją tradycję, szereg doświadczonych pracowników, oraz ustalone formy i wypróbowane metody. Cechuje ją szeroki zasięg, znaczny rozmach i wielka elastyczność w dopasowaniu się do poziomu poszczególnych środowisk, oraz ich zainteresowań.

U podstaw jej leży dążność do podniesienia sprawności gospodarczej szerokich mas ludowych Wileńszczyzny i Nowogródczyzny, a temsamem do związania ich w sposób najbardziej konkretny z aspiracjami wspólnej państwowości i kultury polskiej. Powyższe założenia w sposób konsekwentny są realizowane przez najrozmaitsze organizacje i instytucje społeczne, przy użyciu wszystkich współczesnych metod i form pracy oświatowo-gospodarczej.

Wśród tych form niewątpliwie na pierwszy plan w ostatnich czasach, wysuwa się akcja świetlicowa.

I nic dziwnego, wszak świetlica jest tą placówką pracy społecznej, bez której trudno sobie wyobrazić skuteczną działalność jakiejkolwiek organizacji, mającej ambicję kształtować światopogląd i wychowywać w ramach własnej ideologji swoich członków.

Z pośród innych działów, wyróżnia się ona swoją rozpiętością, gdyż obejmuje wszystkie rodzaje pracy społecznej, poczynając od akcji ściśle oświatowej w postaci odczytów, kursów dla dorosłych, czytelnictwa, poprzez dziedzinę gospodarczą i artystyczną w post. chórów i teatrów ludowych, a kończąc na dziale rozrywkowo-towarzyskim.

Ze względu na tę swoją rozpiętość i wielostronność, świetlica umiejętnie poprowadzona, pełni z natury rzeczy rolę zastępczą w stosunku do całego szeregu przejawów życia zbiorowego na terenie wsi czy miasteczka, stając się centralnym punktem całej działalności kulturalnej w danej miejscowości, terenem, gdzie rodzą się wszystkie poczynania gromadzkie i miejscem, gdzie się wykuwa postęp wsi, wychodzącej z ciasnych opłotków parafjańszczyzny na szeroki gościniec życia obywatelskiego i państwowego.

Ze względu na swój charakter i metodę pracy, świetlica jest jednocześnie tem środowiskiem, gdzie się najmocniej zrastają ze sobą ludzie, gdzie czują się związani nietylko zimnym łańcuchem norm organizacyjnych, ale i rozlicznemi węzłami najszczerszej przyjaźni ludzkiej, możliwej tylko w granicach rozszerzonej rodziny lub ideowo współpracującego zespołu.

Nic też dziwnego, że dzięki powyższym walorom, akcja świetlicowa wyrugowała łatwo szereg przeżytych form pracy kulturalno-oświatowej, zyskując sobie u nas powszechne prawo obywatelstwa, nietylko na terenie pozaszkolnym, ale i szkolnym. Jednakże od samego początku natrafiała ona na szereg trudności natury ideowej, organizacyjno-technicznej i finansowej. Przedewszystkiem wśród samych działaczy i pracowników społecznych istniały i w dalszym ciągu istnieją rozbieżne stanowiska co do wartości i celów, którym ma służyć świetlica. Powstały zagadnienia, czy punktem wyjścia dla niej ma być samorodne współżycie, które zkolei określi formy i treść pracy świetlicowej, czy też ma tu od początku wystąpić czynnik natury organizacyjnej, wzorującej się na niższych ogniwach organizacyj młodzieżowych. Dalej, czy świetlica ma służyć tylko sprawom kulturalnego spędzenia czasu, a więc celom kulturalno-rozrywkowym, jak to się dzieje przeważnie w świetlicach wielkomiejskich, czy też zadaniom bardziej oświatowym i dalszemu dokształcaniu, oraz inicjowaniu i rozwiązywaniu konkretnych zagadnień miejscowych jak to się często zdarza w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych.

Ze spraw organizacyjnych nasunęło się przedewszystkiem pytanie: jakiego typu tworzyć świetlice — powszechne czy organizacyjne? A jeśli w danej miejscowości funkcjonuje kilka placówek, czy tworzyć dla nich wspólną świetlicę międzyorganizacyjną, nawet w wypadku rozbieżności ideowych pomiedzy niemi? Jaka ma być rola poszczególnych zespołów i ich wzajemny stosunek do siebie i do zarządu? Czem ma być kierownik świetlicy, inspiratorem, czy organizatorem, i jakie winny być jego kompetencje w obu wypadkach? Oczywiście kwestje te teraz tak jasne, gdyż wypróbowane w szeregu doświadczeń, w początkowem stadjum akcji świetlicowej sprawiały duże trudności jej organizatorom. Poza niemi, spotkała się ona również i z całym szeregiem przeszkód technicznych.

Aczkolwiek przyjął się ogólnie pogląd, że świetlica to nie lokal, ale przedewszystkiem zgrany zespół ludzki, z drugiej strony jednakże bez odpowiedniego lokalu trudno jest pomyśleć nietylko o pracy, ale przedewszystkiem o atmosferze świetlicowej. Trudności te dało się częściowo rozwiązać w ten sposób że uboższe świetlice były zmuszone korzystać z lokali szkolnych, które w godzinach pozaszkolnych były do wyzyskania dzięki życzliwemu stanowisku władz szkolnych, inicjujących nawet częstokroć pracę oświatową we własnym zakresie, zamożniejsze zaś wynajmowały za odpowiednią opłatą, pochodzącą najczęściej ze składek członków i najrozmaitszych imprez, własne lokale, i oczywiście te znajdowały się w najlepszem położeniu. Jeśli to była świetlica organizacyjna, lub też międzyorganizacyjna, to naturalnie wydatki pokrywała zainteresowana organizacja czy też organizacje, jeśli zaś świetlica powszechna, to najczęściej była ona finansowana przez miejscowa Powiatową Komisję Oświaty Pozaszkolnej. W obu wypadkach przychodził również z wielką pomocą lokalny samorząd. Obok wynajmu, dużo stosunkowo koszta pochłaniało samo urządzenie i prowadzenie świetlic. Trzeba było nietylko zaopatrzeć je w odpowiednie meble (stoły i taborety), nadać im estetyczny wygląd, ale i zakupić niezbędne gry oraz czasopisma.

Co do bibljotek, to dostarczały je albo Powiatowe Centrale Bibljotek Ruchomych, albo miejscowe organizacje i osoby prywatne, w najgorszym zaś razie musiała te funkcje zastępczo spełniać, do gruntu oczytana i wyczytana miejscowa bibljoteka szkolna, nieodpowiednia zresztą dla starszych świetliczan. Luksusem był oczywiście radjoodbiornik, najczęściej miejscowego nauczyciela, a zdarzeniem niecodziennem przyjazd jakiegoś instruktora lub oświatowca z powiatu.

Pomimo powyższych trudności, akcja świetlicowa nabrała dużego rozmachu i dziś jest już ze względu na swój dorobek, poważnem zjawiskiem w pracy społecznej.

Po ciężkich nieraz eksperymentach i doświadczeniach, którym towarzyszyło załamywanie się poszczególnych placówek i ludzi, dzięki wytrwałej i intensywnej działalności oświatowców, rekrutujących się przeważnie z nauczycielstwa Związkowego, dzięki dużemu zrozumieniu ze strony młodzieży wiejskiej i dorosłych, którzy garnęli się chętnie do świetlic, modyfikując je do własnych potrzeb, dzięki wreszcie wydatnej pomocy ze strony władz szkolnych i samorządowych, akcja świetlicowa stanęła już dzisiaj na mocnym gruncie i zdradza coraz więcej tendencyj rozwojowych.

Ma ona do dyspozycji nietylko powszechne zrozumienie i dużo placówek, ale przedewszystkiem wielu entuzjastów i odpowiednio wyszkolonych na kursach świetlicowych dla nauczycielstwa i młodzieży wiejskiej —kierowników i przodowników.

A oto trochę cyfr, które najlepiej zilustrują rozmiary pracy świetlicowej i udział w niej poszczególnych organizacyj społecznych na terenie województw: wileńskiego i nowogródzkiego:

Przynależność organizacyjna	Ilość świetlic
Świetlice powszechne	248
Związków Młodzieży Wiejskiej	279
Związku Strzeleckiego	234
Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej	72
Ochotniczych Straży Pożarnych	34
Federacji Zw. O. O.	18
Związku Pracy Obyw. Kobiet	7
Związku Młodzieży Ludowej	6
Innych	6
Razem	904

RATUJMY BAZYLIKĘ!

Dzisiejszy dzień poświęcony będzie powszechnej zbiórce na ratowanie od zniszczenia naszej pamiątki narodowej, świątyni, która koncentruje w sobie wiele wieków naszych dziejów, zawiera prócz bogactw sztuki, obrazów, rzeźb i gobelinów, także prochy polskich królów i królowych oraz W. Książąt Litewskich.

Nie każdy Dom Boży, nie każda świątynia przeznaczona dla kultu, jest taką skarbnicą pamiątek narodowych. A jeśli się zdarzy, że, jak w naszej Katedrze, zejdzie się razem pragnienie uczczenia Boga, obrządki religijne odprawiane od 546 lat na tem miejscu, ofiary składane przez pobożnych ludzi dla ozdobienia świątyni, jako to monstrancje, pastorały, obrazy, gobeliny, a zarazem w ścianach tej świątyni odbywały się przez 546 lat, uroczystości, związane ściśle ze zdarzeniami politycznemi, obejmującemi swą doniosłością cały naród, wszystkich mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego, bez różnicy narodowości, jeśli tam w Katedrze, odprawiały się nabożeństwa błagalne lub dziękczynne, z okazji klęsk i zwycięstw, nabożeństwa świadczące o religijnej gorliwości naszego społeczeństwa i niejednokrotnie o gorącej woli łączności dawnej Litwy z Polską, to taka pamiątka, taki narodowy skarbiec, nie może pozostać w ruinie.

Byłaby to hańba dla wszystkich i każdego, kto się poczuwa do łączności z tem wszystkiem co Bazylika Wileńska zawiera. Wiemy, aż nadto dobrze, że z groszy składają się wielkie sumy, że często tylko lenistwo, obojętność i niedbalstwo, nie dają nam wspomódz nędzy lub celu szlachetnego.

Niechże dziś przynajmniej te zapory znikną, niech każdy da choćby najmniejszą kwotę a skutek będzie duży. Nie trzeba się oglądać że nie dają ci, co dać powinni, że pieniądze mogące być obrócone na ratowanie Bazyliki idą na bardziej świeckie cele, na potrzeby mniej gwałtowne, mniej pilne. Dziś zapomnijmy o sądach ludzkich postępków i niech każdy z nas, licząc się z mizerną kasą, wydzieli z niej jednak choćby najmniejszą cząstkę, dla wielkiego, koniecznego celu: ratowania Bazyliki.

Przez wiek cały stała zaniedbana, przeszło wiek temu odnawiali ją, odbudowywali dość niedbale, dziś pod opieką własnego, polskiego Rządu, mamy gwarancję że pieniądze nie pójdą na marne że nie roztrwoni nikt że każdy z nas może małą cząstkę ukochanej świątyni, ozdoby Wilna, umocnić, utrwalić, odnowić.

A gdy wyjdzie z pod rusztowań, silna i piękna, świadcząca że ani czas, ani podziemne, ciemne bagna, ani nieprzyjaciele jej nie zmogli, wtedy, z dumą pomyślimy że będziemy mogli, że dźwignęły ją z ruiny drobne, ciężko zapracowane grosze zgnębionego kryzysem społeczeństwa, które mimo ubóstwa, zdobyło się na ten czyn historyczny. ODNOWIENIE BAZYLIKI WILEŃSKIEJ!

Hel. Romer.

Ofiara J. E. X. Arcybiskupa Metropolity R. Jałbrzykowskiego na Bazylikę

W dniu wczorajszym J. E. X. Arcybiskup przesłał Komitetowi Ratowania Bazyliki 1000 zł. (tysiąc złotych), rozpoczynając w ten sposób tą ofiarą ogólno polską zbiórkę na rzecz ratowania Bazyliki.

Przedpotopowy jaszczur... z gliny.

(Dokończenie).

Podziemia na Bakszcie, pozostałość po lochach fortyfikacyjnych średniowiecza, są ciekawym zabytkiem budownictwa i godne są zwiedzenia. Dlatego też tłumy Wilnian, jakie wczoraj odwiedziły te lochy, z racji naszego „prima aprilisowego" artykułu, w którym wiele odpowiada prawdzie i jest prawdopodobne prócz jednego, — jaszczur nie jest skamieliną, lecz został przed kilku dniami ulepiony z gliny przez kilku studentów U. S. B. nie były rozczarowane i nie żałowały groszy wrzuconych do puszki na ten szlachetny cel, jak pomoc dla biednych dzieci przytułku Dzieciątka Jezus. Nawet niektórzy, powracając z lochów, wyrażali głośno zadowolenie, że podziemia odwiedzili i że „prima aprilis" pozwolił im złożyć ofiarę 10 groszy (niektórzy dawali po 50) na biedne dzieci. Niektórzy oczywiście (bo niema reguły bez wyjątków) omijali puszkę.

Porządku na terenie zamkniętego zakładu Sióstr Misjonarek, gdzie się znajduje wejście do lochów, pilnowało dwóch policjantów i regulowało „ruch".

Dziś podziemia są niedostępne dla szerszej publiczności. Wpuszczane będą tylko, po porozumieniu z Siostrą Przełożoną Zakładu, jedynie zorganizowane wycieczki, przybywające pod kierownictwem osób odpowiedzialnych.

Eskadra francuska nie przyleciała.

Podana przez nas wczoraj wiadomość o mającym nastąpić wczoraj przylocie lotniczej eskadry francuskiej na lotnisko w Porubanku wywołała w mieście, szczególnie wśród miłośników awiacji, zrozumiałe zainteresowanie. Niektórzy miłośnicy wyjechali specjalnie na lotnisko celem przyjęcia udziału w uroczystem spotkaniu gości. Spotkał ich jednak zawód... ten sam który utrudnia nam również zdania relacji z uroczystości i emocjonujących ewolucyj powietrznych lotników francuskich z powodu, że.. nic na Porubanku nie było.

Okazało się, że zostaliśmy wprowadzeni w błąd depeszą... Prima-aprilisową.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Polowanie na upatrzonego.

ZAGADKOWY KANDYDAT NA „PODPALACZA".

— Ratujcie, panowie, chcą zrobić ze mnie podpalacza — rzekł ponuro Antoni Bryl, wchodząc do urzędu śledczego. — Już nawet dali 10 zł. zadatku i ponaglają: pal. albo pieniądze oddawaj. A ja je przepiłem.

Bryla przyjęto serdecznie, jak skruszonego grzesznika i poproszono, by wyspowiadał się szczegółowo. Opowiadał, że przyjaciel jego. Bolesław Kozłowski, wpadł zpoczątku w beznadziejne długi a potem, kiedy sytuacja stała się beznadziejna — na pomysł podpalenia swego domku, przy ulicy Wilkomierskiej 161, zaasekurowanego na ładną sumkę 14 tysięcy złotych. Sam bał się podpalać, więc wyszukał podpalacza w osobie przyjaciela Bryla. Upoił go, uprosił i dał 10 złotych na podtrzymanie energji. Bryl początkowo zgodził się, lecz potem, po namyśle, postanowił pozostać uczciwym człowiekiem i zwrócił się do policji, by ta dopomogła mu w tem zamierzeniu.

DWA MACHJAWELSKIE PLANY.

Bryla wysłuchano, uspokojono i polecono, by szedł do Kozłowskiego i spełniał jego prośby. O zakończenie całej sprawy może być spokojny. Bryl poszedł, a w ślad za nim wywiadowcy.

Kozłowski powitał Bryla z wylewną radością i odrazu poprowadził na miasto, gdzie nabyli butelkę benzyny i odesłali ją do domu, a potem poszli do knajpki na Kalwaryjskiej i zamknęli się w zacisznym gabinecie. Do szpar w cienkiej ściance przylgnęły uszy wywiadowców.

— Podpal braciszku, ratuj przyjaciela z ostateczności — płakał Kozłowski, całując Bryla po rękach. — Wszystko przygotujemy, tak nawet nie zapeckasz. Jak należy sami oblejemy benzynką strych. Podłożymy szmaty. Tylko przyjdź i rzuć zapałkę. A teraz wypij braciszku jeszcze nie żałuj sobie — i Kozłowski coraz częściej dolewał do kieliszka Bryla.

— Nie mogę bracie — jęczał ten w odpowiedzi, więzienie, stryczek i wogóle.

— Te ośmej dziesięć złotych. Pocóż je wziął? Uczciwy człowiek tego nie robi. Obiecał to i wykonaj.

A więzienia nie bój się. Pójdziemy zaraz na ulicę i damy komuś w mordę. Przytrzymają nas w komisarjacie, potem wypuszczą, to my pędem zaraz do mieszkania i ogień podrzucisz. A alibi będzie takie, że siedzieliśmy w komisarjacie.

UDAJE SIĘ KIEDY NIE TRZEBA.

Bryl zgodził się. Przyjaciele wyszli na ulicę. Krok w krok za nimi wywiadowcy.

Kozłowski obejrzał się. — w pobliżu stał posterunkowy mundurowy. K. przepuścił kilku przechodniów. Nie miał odwagi. Potem podszedł do kiosku, zmarszczył się groźnie i krzyknął głośno:

— Jesteśmy bezrobotni, daj nam papierosa.

Kobieta, siedząca w kiosku, tak się przestraszyła, że zamiast wezwać posterunkowego wyłożyła na ladę żądane papierosy. Kozłowski spojrzał na nie bezradny i uderzył ze złością nogą w budkę.

— Co dajesz, poco dajesz..

W OCZEKIWANIU NA PODPALENIE.

Wywiadowcy polecili awanturującycb się przyjaciół skuć w kajdanki, bo jeden z nich rzucił się nawet na posterunkowego i odprowadzić do komisarjatu. Następnie ztelefonowali do komisarjatu, by przyjaciół, po doprowadzeniu i spisaniu protokółu, wypuszczono niezwłocznie na wolność. Jednocześnie zatelefonowano do straży ogniowej, by ta przysłała natychmiast na most Zielony rakietę.

Z rakietą przybyło czterech strażaków i b. komendant Waligóra. Zabrano z mostu wywiadowców i pędzono na Wiłkomierską pod numer 161.

Rakieta stanęła przed domem w pogotowiu. Wywiadowcy wkroczyli do mieszkania. Wszystkie rzeczy były spakowane i przygotowane do wyniesienia. Niemowlę leżało w kołysce. 11-letnia dziewczyna siedziała ubrana. Była godzina 11 w nocy.

— Gdzie rodzice? — zapytał wywiadowca.

— Tatuś na mieście, mamusia gdzieś wyszła.

JAK TU NIE ZWARJOWAC?

Powstało przypuszczenie, że Helena Kozłowska jest na strychu. Weszli tam ostrożnie. Po strychu chodziła Helena K. i polewała słomę benzyną z butelki. Światło latarki oślepiło ją i nie poznała przybyszy. Myślała, że jest to podpalacz i zaczęła mu pokazywać, że leje benzynę. Aresztowano ją. Wkrótce nadszedł Kozłowski z „podpalaczem".

Zatrzymano też Kozłowskiego. W policji, kiedy zaczęto mu opowiadać, jak namawiał Bryla, gdzie z nim był, co jadł oraz kiedy i gdzie kupował benzynę, wreszcie dosłownie wszystko, co mówił, biedny bankrut przewrócił oczy, zawył, ukląkł, ułożył ręce jak do modlitwy i zaśpiewał — „Boże caria chrani". Zwarjował, czy zaczął strugać warjata. Wyperswadowano mu te ekstrawagancje.

Sąd okręgowy w Wilnie skazał stadło Kozłowskich, każdą połowę na 6 miesięcy więzienia za przygotowania do podpalenia swego domostwa.

Włod.

„Wieczór powszechny" w B. B. W. R.

Dzisiaj o godz. 6 wiecz. odbędzie się w lokalu BBWR przy ul. Św. Anny 2—4 „wieczór powszechny", na którym p. Krawiec wygłosi odczyt p. t. „Śląsk" urozmaicony przeźroczami. Po odczycie żywa gazetka i deklamacje. W przerwach orkiestra. Wstęp bezpłatny.

Teatr Lutnia zwrócił się do magistratu z prośbą o subwencje.

Teatr muzyczny „Lutnia" zwrócił się do magistratu wileńskiego z prośbą o poparcie finansowe stałego w Wilnie teatru muzycznego. Sprawa ta zostanie rozpatrzona na jednem z najbliższych posiedzeń magistratu.

Jak na kryzys to wcale nieźle.

Przeszło 11 miljardów złotych, licząc po kursie parytetowym, wynosi majątek Tow. Ubezpieczeń „Prudential" w Londynie, które z dn. 31 marca rozpoczęło swą działalność na terenie całej Polski.

Wydaje się wprost nieprawdopodobnem, aby tak wielkim majątkiem mogło rozporządzać prywatne towarzystwo akcyjne. Jeżeli się jednak weźmie pod uwagę, że towarzystwo to w obecnej chwili posiada w obiegu prawie 28 miljonów polis ubezpieczonych, których roczny wpływ przekracza 48 miljonów funtów sterlingów, to można się pogodzić z myślą, iż są jeszcze na świecie dobre interesy pomimo ogólnego kryzysu.

Towarzystwo „Prudential" interesuje się rynkiem polskim od szeregu lat, a mianowicie od chwili zakupienia większości Tow. Ubezpieczeń Przezorność, obecnie jednak pragnie powiększyć swą działalność i dlatego obok Tow. Przezorność, rozpoczyna bezpośrednią pracę w ubezpieczeniach na życie i od ognia.

Drzewo wileńskie dla Francji

W Wilnie od kilku dni bawią przedstawiciele francuskiego przemysłu drzewnego na czele ze znanym przemysłowcem p. Chuałoste, którzy przeprowadzili szereg konferencyj z miejscowemi czynnikami przemysłu drzewnego.

W wyniku tych narad przedstawiciele francuskiego przemysłu zawarli szereg poważnych tranzakcyj drzewnych na przeszło 3 milj. franków w złocie.

Drzewo z Wileńszczyzny do Francji będzie częściowo spławiane do portów morskich, częściowo zaś odejdzie koleją.

Przedstawiciele francuskiego przemysłu odjechali wczoraj do Francji.

Pomyślny wynik pertraktacyj delegacji wileńskiej w Moskwie.

Bawiąca w Moskwie delegacja rzemiosła szewskiego w Wilnie w sprawie nawiązania kontaktu handlowego celem dostawy obuwia dla Rosji sowieckiej powróciła do Wilna.

Delegacja zdołała nawiązać pertraktacje z sowieckim przemysłem szewskim, dla którego ma tytułem próby dostarczyć obuwie wileńskie. Gdyby próba naszych wyrobów szewskich została pomyślnie przyjęta przez konsumentów rosyjskich — Wilno będzie dostarczało obuwie dla całej Rosji.

Zaznaczyć należy, iż przed wojną Wileńszczyzna przodowała w dostarczaniu obuwia do centralnej Rosji. Rocznie wychodziło z Wileńszczyzny około 1 milj. par obuwia.

Tragiczny wypadek na Bobrujskim przejeździe kolejowym.

6-cio letni chłopiec pod kołami pociągu.

Wczoraj rano na Bobrujskim przejeździe kolejowym wydarzył się tragiczny wypadek.

O godzinie 7 min. 20 pod pociąg pasażerski Nr. 752, zdążający z Dukszt do Wilna, wpadł w nieustalony narazie sposób mały chłopiec.

Maszynista pociągu zauważył chłopca w ostatniej chwili i zahamował pociąg. Było już jednak za późno. Z pod kół lokomotywy wydobyto nieszczęśliwego chłopca z obciętą lewą nogą oraz mocno pokaleczona głową. Ofiarę wypadku przewieziono do ambulatorjum kolejowego, skąd w stanie ciężkim odesłano do szpitala Św. Jakóba.

Pierwiastkowe dochodzenie przeprowadzone przez kolejowy posterunek policji ustaliło, że wypadkowi uległ 6-cioletni Jan Żaglewicz uczeń szkoły powszechnej Nr. 1 zamieszkały przy ul. Żelazna Chatka 20. Dochodzenie w toku.

Dochodzenie w sprawie oszukańczego podjęcia pieniędzy w P. K. O.

Wczoraj donosiliśmy już o oszukańczem podjęciu w kilku urzędach pocztowych, na podstawie sfałszowanej książeczki P. K. O. sumy 1000 zł.

Jak się dowiadujemy w wyniku przeprowadzonego w tej sprawie dochodzenia zatrzymano wczoraj jedną osobę.

Do powyższych świetlic uczęszcza stale 22972 członków, poza przygodnymi uczestnikami. Z nich 383 mieści się w lokalach wynajętych, lub, co rzadko się zdarza, dobrowolnie zaofiarowanych, pozostałe zaś 521 w salach szkolnych. Dane powyższe obejmują 7 powiatów woj. wileńskiego (wil.-trocki, święciański, oszmiański, brasławski, dziśnieński, wilejski i mołodeczański), oraz 5 powiatów woj. nowogródzkiego (nowogródzki, lidzki, baranowicki, nieświeski i stołpecki). Jeżeliby do tego dołączyć brakujące 4 powiaty (postawski, szczuczyński, wołożyński i słonimski), oraz cyfry dotyczące ilości świetlic S. M. P. z pow. wil.-trockiego, które nie zostały uwzględnione, otrzymalibyśmy na terenie Wileńszczyzny i Nowogródczyzny z dołączeniem wszystkich innych, około 1200 świetlic i zespołów świetlicowych, grupujących ponad 30 tysięcy członków.

Cyfry te, dalekie od optymizmu, wskazują, jak szeroki jest zakres pracy świetlicowej, nabierającej coraz bardziej charakteru masowego w oddziaływaniu na szerokie warstwy ludności tutejszej. Dowodzą one jednocześnie, że pomimo trudnych warunków gospodarczych, praca społeczno-oświatowa bynajmniej się nie załamała, wykazując wielką odporność i dużą zdolność w przystosowaniu się do zmienionych powszechnie warunków obecnego życia.

Oczywiście trudno jest w jednym, choćby obszernym artykule, omówić i naświetlić bardziej wyczerpująco cały ten splot zagadnień, które się wiążą z pracą świetlicową i są wtórnym jej objawem. Należałoby tylko zwrócić uwagę jeszcze na jedną kwestję, która się daje mocno odczuwać w całokształcie akcji świetlicowej.

Jest nią brak odpowiedniego czasopisma, redagowanego w sposób możliwie przystępny i popularny dla szerokich mas i ich przodowników, a stanowiącego wierną ilustrację i przegląd tych wszystkich wartości, które reprezentuje u nas praca społeczna, prowadzona na wsi i przez wieś.

Dlatego też z uznaniem należy powitać inicjatywę prezesa Wileńskiego Związku Teatrów i Chórów Ludowych, p. E. Stubiedy, zmierzającą do podjęcia pod firmą tej organizacji wydawnictwa „Nasza Świetlica". Pismo to pomyślano narazie jako dwutygodnik, ma stać się w przyszłości łącznikiem i organem wszystkich zespołów teatralnych i świetlicowych, istniejących na terenie Wileńszczyzny i Nowogródczyzny, dążąc do stworzenia im w ten sposób dogodnej platformy dla wzajemnej wymiany osiągniętych doświadczeń i pogłębienia własnych stanowisk ideowych.

Jan Szkop.

Zajście w sądzie grodzkim.

11 skazanych przestępców kryminalnych stawia czynny opór policjantom.

W piątek 31 marca w jednej w sal sądu grodzkiego w Wilnie odbywały się rozprawy przeciwko 11 przestępcom kryminalnym, oskarżonym o kradzieże.

Oskarżonych z więzienia Łukiskiego przyprowadzono do sądu pod eskortą, złożoną z 8 policjantów, delegowanych przez komendę rezerwy policji.

Po zreferowaniu spraw i przeprowadzeniu przewodu sądowego we wszystkich 11 sprawach sędzia prowadzący rozprawy, ogłosił wyrok, mocą którego prawie wszyscy oskarżeni skazani zostali na karę więzienia od 1 do 3 lat.

Po ogłoszeniu wyroku policjanci postanowili zakuć wszystkich skazanych w kajdanki.

Dwóch z pośród więźniów, skazanych na trzechletnie więzienie, zaczęło podburzać resztę aresztowanych, by stawili opór policjantom i nie pozwolili się zakuć.

Podburzanie odniosło skutek. Powstała awantura. Skazani stawili policjantom czynny opór, nie pozwalając się zakuć w kajdanki.

Policjantom przyszła wówczas z pomocą służba sądowa. Po dłuższych wysiłkach udało się prowodyrów tej awantury obezwładnić i przemocą zakuć, przyczem izolowano ich od reszty aresztowanych.

Pozostałych przestępców również zakuto w kajdanki i przemocą odwieziono do więzienia.

O wypadku spisano protokół. Aranżerowie tej awantury oraz pozostali więźniowie, którzy brali czynny udział w awanturze pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej za stawianie czynnego oporu funkcjonarjuszom państwowym, podczas spełniania przez nich obowiązków służbowych, oraz zakłócenie spokoju. (c).

Zamiast przemytu odlewy do fałszowania monet.

Onegdaj wywiadowcy w poszukiwaniu przemytu przeprowadzili rewizję w mieszkaniu właściciela młynu A. Junowicza (zaułek Kiejdański Nr. 2).

Rewizja zakończyła się całkiem nieoczekiwanym wynikiem.

Żadnych przemycanych towarów wprawdzie nie znaleziono, ujawniono natomiast dwa precyzyjnie wykonane odlewy gipsowe do fałszowania monet 5 złotowych nowego typu, oraz rozmaite chemikalja i metale, z których falsyfikaty miały być wykonane.

A. Junowicza — właściciela mieczynnego młynu aresztowano pod zarzutem usiłowania fałszowania monet 5-ciozłotowych.

Odnalezione w jego mieszkaniu dowody rzeczowe, wraz ze znalezionemi kliszami litograficznemi skonfiskowano.

Przy sprawdzaniu personalji aresztowanego w rejestrze przestępców policji kryminalnej ustalono, że w roku 1924 tenże Junowicz został aresztowany pod zarzutem fałszowania banknotów litewskich (litów).

W pierwszej instancji został on wówczas skazany na 8 lat ciężkiego więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji uchylił i Junowicza uniewinnił.

W czasie badania Junowicz nie przyznał się do winy, dając rozmaite wykrętne odpowiedzi.

Wczoraj podejrzanego o fałszowanie pieniędzy przekazano władzom sądowo-śledczym. (c).

Łyżka po obiedzie.

Katolicki Związek Polek w Wilnie wystosował do Sądu Przysięgłych w Krakowie prośbę o „zarządzenie na przyszłość tajności tych części rozprawy z procesu Gorgonowej które mogą obrazić dobre obyczaje". Otrzymaliśmy również taki komunikat.

Intencja Kat. Związku Polek, chwalebna, ani słowa, ale sformułowana równie nieśmiało jak nieudolnie, przytem o wiele spóźniona. Miałby jakiś walor ogólny protest wszystkich kobiecych związków wileńskich, zrobiony w porę, oddziałałby może i na prasę, (której po imieniu nie chce ani Związek ani Akcja Katolicka nazwać) i nawet może na Sąd krakowski, chociaż trudno by było zatamować obfite źródło dochodów, jakie płynie z tego procesu na szalty gazet, karmiących tem swych czytelników.

Ale wydawać odezwy i prośby, gdy proces jest prawie na ukończeniu, gdy tłumy przez kilka tygodni nakarmiły się obficie i wzięły udział czynny w procesie, dezorjentuje mało uświadomioną publiczność, a podnieca cynizm tejże prasy brukowej. Przytem jakże to sobie wyobrazić sprawozdania z procesu, którego bodaj wszystkie „części" mocno obrażają dobre obyczaje", pocięte na kawałki: tu otwarte drzwi, tam zamknięte — tu jawność, tu za pięć minut tajność... Jakiś nieżyczliwy ironista układał Zw. Kat. Polek ten nieśmiały elaborat.

Ustawa o wykupie gruntów czynszowych i dzierżawnych w miastach i miasteczkach.

Dla Związku Właścicieli Średnich i Drobnych Nieruchomości oraz dla drobnych dzierżawców p. senator Witold Abramowicz wygłosi w poniedziałek dn. 3 kwietnia r. b. o godz. 19 w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR przy ul. Św. Anny 2—4 referat na temat nowouchwalonej Ustawy o wykupie gruntów czynszowych i dzierżawnych w miastach i miasteczkach.

Wstęp wolny za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Wznowienie komunikacji rzecznej na Wilji.

W związku z opadnięciem wody na Wilji dowiadujemy się, że komunikacja rzeczna ma być wznowiona z dniem 15 kwietnia. Właściciele statków czynią już przygotowania do nawigacji.

Walka o tańszy prąd elektryczny

Związek Zawodowy Pracowników Bankowych, Związek Pracowników Biurowych i Handlowych, Związek Ubezpieczeniowców oraz Unja Związków Pracowników Umysłowych (okręgi wileńskie) wystosowały wczoraj poniższy memorjał do p. prezydenta miasta i p. wojewody wileńskiego z prośbą o poparcie. *Red.*

J. W. Pan Prezydent m. Wilna.

Prawie wszystkie elektrownie w Polsce obniżyły już cenę prądu elektrycznego dzięki akcji Rządu i obniżeniu o 20 proc. cen węgla, a miasto Wilno, którego elektrownia wykazała w ostatnim roku przeszło 30 proc. nadwyżki bilansowej, opóźnia się w ogólnym wysiłku społeczeństwa, aby wyjść z obecnego ciężkiego kryzysu.

Ukazała się wprawdzie notatka w prasie, że Magistrat ma zacząć orjentować się, czy ewent. obniżka prądu elektrycznego nie przyniesie miastu straty, treść jej jednak nie wróży rychłego i pozytywnego załatwienia tej sprawy, wobec czego niżej podpisane związki i organizacje zwracają się do WPana Prezydenta z usilną prośbą o przyśpieszenie obniżki cen za prąd elektryczny.

Jednocześnie pozwalamy sobie zauważyć, że przypuszczenie, iż obniżenie taryfy elektrycznej może przynieść straty, gdy przy droższym o 20 proc. węglu miała elektrownia tak znaczną nadwyżkę bilansową, wydaje się nam nierealne.

Odwrotnie, sądzimy, że przy tańszym prądzie wzmoże się zużycie tegoż, natomiast w razie pozostawienia dotychczasowych cen szerokie rzesze konsumentów będą musiały przejść na inne oświetlenie lub je zmniejszyć już nie mówiąc o szkodach, jakie by przyniósł elektrowni ewent. strajk konsumentów.

30. III. 1933 r.

Następują podpisy wyżej wyszczególnionych Związków.

RADJO

WILNO

NIEDZIELA, dnia 2 kwietnia 1933 r.

10.15: Uroczyste nabożeństwo z Ostrej Bramy z okazji Dnia Ratowania Bazyliki Wileńskiej. 11.57: Sygnał czasu. 12,10: Kom. meteor. 12.15: Poranek symfoniczny. Odczyt 14,00: „Porady weterynaryjne". 14.20: Muzyka. 14,40: „Kryzysowe sposoby gospodarowania" — odczyt. 15.00: Audycja dla wszystkich. 16.00: Aud. dla młodzieży. 16.25: „Co to jest radjo" — pogad. 16.40: Płyty). 16,45: „Ratowania Bazyliki Wileńskiej" odczyt wygł. konserwator dr. Stanisław Lorentz. Po odczycie krótkie przemówienie J. Eks. ks. arcybiskupa metropolity wil. R. Jałbrzykowskiego. 17,00: Utwory fortepianowe. 17.30: Kom. 17.55: Program na poniedziałek. 18.00: Koncert w wyk. chóru „Hasło" pod dyr. Jana Żebrowskiego. 18.30: Wiad. bieżące. 18.35: Koncert. 19.00: Litewska audycja literacka. 19.15: Rozmait. 19,25: Słuchowisko. 20.00. Koncert konkursowy Chóru Dana. 20,55: Wiadomości sportowe. 21.05: Koncert. 21.55: Wesoła audycja. 22.05: Recital śpiewaczy. 22.30. „AKUKU" — mów. dwutyg. hum.

WARSZAWA.

NIEDZIELA, dnia 2 kwietnia 1933 r.

15,00: Pieśni w wykonaniu Chóru Podoficerów Garn. Warsz. 16.25: Płyty. 16.45: Odczyt. 1735: Arje i pieśni w wyk. Stanisława Znicza. 18,00: Muzyka lekka. 22,30: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

DZIEŃ BAZYLIKI W RADJO.

Dzień dzisiejszy poświęcony będzie zbieraniu ofiar na ratowanie Bazyliki Wileńskiej. W związku z tem Polskie Radjo nada i godz. 10.15 uroczyste nabożeństwo transmitowane z Ostrej Bramy, które celebruje J. E. Ks. Arcyb. Metropolita R. Jałbrzykowski. Następnie po południu o godz. 16.45 konserwator zabytków dr. Stanisław Lorentz w odczycie transmitowanym przez wszystkie rozgłośnie będzie mówił o postępie robót przy ratowaniu Bazyliki. Po odczycie tym ks. arcyb. Jałbrzykowski zwróci się za pośrednictwem mikrofonu do wiernych w całej Polsce z apelem o składanie ofiar na ten doniosły cel.

PIEŚNI LUDOWE.

O godz. 18 (niedziela w studjo wileńskiem odbędzie się występ chóru „Hasło" pod dyrekcją p. Jana Żebrowskiego. Program zawiera ludowe pieśni wileńskie, kurpiowskie, góralskie i górnośląskie.

KRONIKA

Niedziela 2 Kwiecień

Dziś: Franciszka a P.
Jutro: Ryszarda

Wschód słońca — g. 5 m. 10
Zachód „ — g. 6 m. 09

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.P w Wilnie z dnia 1/III — 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 760
Temperatura średnia + 5° C.
„ najwyższa + 8° C.
„ najniższa + 3° C
Opad: 0,4
Wiatr: południowo-zachodni
Tendencja: wzrost, potem stan stały.
Uwagi: poł pochm. przed poł. deszcz z gradem

— **Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 2 kwietnia według PIM-a.** Zachmurzenie zmienne z możliwością przelotnych deszczów. Temperatura bez zmian. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

KOŚCIELNA

— **Rekolekcje nauczycielskie.** Podaje się do wiadomości, iż tegoroczne rekolekcje nauczycielskie rozpoczną się w niedzielę Palmową dnia 9 kwietnia br. o godz. 10 rano w kaplicy OO. Jezuitów, Wielka 64. Karty wstępu otrzymać można w Stowarzyszeniu Chrz. Narod. Naucz. Szk. Powsz. ul. Uniwersytecka 9 m. 7 (poniedziałki, środy i piątki od g. 17—19), u O. Kucharskiego, klasztor OO. Jezuitów przy wejściu oraz w Kole Katechetów, ul. Trocka 9—22 od godz. 15—17.

OSOBISTA

— **Przyjazd do Wilna gen. Litwinowicza.** Do Wilna przybył dowódca D. O. K gen. Litwinowicz wraz z kilku generałami

MIEJSKA.

— **Wpływy podatkowe do kas miejskich maleją.** W ciągu ubiegłego miesiąca do kas miejskich według prowizorycznie dokonanych obliczeń wpłynęło zaledwie 43 procent podatków preliminowanych do płacenia w marcu.

W stosunku do miesiąca poprzedniego zauważono obniżenie się wpływów.

— **Magistrat powoli wycofuje się z instalacji pionów.** Władze miejskie powzięły uchwałę zaprzestania, poczynając od dnia dzisiejszego, instalowania pionów na koszt miasta w nowych zabudowaniach, dokąd sieć elektryczna zostanie doprowadzona po dniu 1 kwietnia r. b.

— **Małe zainteresowanie się nowym budżetem miasta.** Onegdaj upłynął tygodniowy termin wyłożenia projektu nowego preliminarza budżetowego. W okresie tym każdy z obywateli miał prawo przejrzeć nowy budżet i wnieść ewentualne reklamacje. Jak wykazała prowadzona statystyka zainteresowanie nowym budżetem ze strony ogółu obywateli było więcej niż minimalne, gdyż nowy preliminarz przejrzało zaledwie 7 osób.

Fakt ten dowodzi małego zainteresowania się płatników zamierzeniami samorządu.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Szkoły Technicznej podaje do wiadomości**, że **zebranie rodziców** uczniów Państw. Szkoły Techn. w Wilnie (niedziela wywiadowcza) odbędzie się dnia 2-go kwietnia rb. o godz. 12 w gm. szkoły przy ul. Holendernia 12.

Obecność wszystkich rodziców względnie opiekunów jest obowiązująca.

WOJSKOWA

— **Czysty zysk** osiągnięty z I-szej Czarnej Kawy Dywizyjnego Kursu Podchorążych w 5 p. p. Leg. wynoszący 83 złote przekazano na rzecz 9 drużyny harcerskiej im. Zuchowatych, którą opiekuje się 5 p. p. Leg.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Sekcja współżycia towarzyskiego Rodziny Wojskowej** w Wilnie prosi członkinie o przybycie na herbatkę, która się odbędzie w dniu 5 kwietnia rb. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu własnym.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Uczczenie pamięci Konstantego Ostrogskiego.** W celu porozumienia się co do obchodu 400-lecia śmierci ks. Konstantego Ostrogskiego odbędzie się w Wilnie we wtorek o godz. 7,30 w. w lokalu T-wa im. Jana Łaskiego (Zawalna 1) zebranie osób zdających sprawę z doniosłości i aktualności uczczenia pamięci wielkiego hetmana litewskiego zwycięscy z pod Orsy.

— **Peowiacy.** Sekretarjat Wileńskiego Koła P. O. W. powiadamia, że w dniu 2 kwietnia br. w niedzielę, przy ulicy Biskupiej w lokalu „Kurjera Wileńskiego" odbędzie się towarzyska herbatka P. O. W., w czasie której ob. poseł B. Podoski wygłosi odczyt o sytuacji politycznej, zaś ob. dyr. Wł. Wielhorski odpowiadać będzie na zapytania w sprawie wygłoszonego referatu na poprzedniej herbatce.

— **Wileńskie T-wo Wioślarskie zawiadamia**, że doroczne walne zgromadzenie członków T-wa, odbędzie się w dniu 11 kwietnia rb., o godz. 18. w lokalu Giełdy Zbożowo Towarowej w Wilnie, gmach Izby Przemysłowo — Handlowej (ul. Mickiewicza 34).

— **Zawiadomienie.** Zgodnie z § 24 i 25 Statutu Zarząd Oddziału zwołuje do Wilna w lokalu przy ulicy Zawalnej Nr. 1 (sala Kresowego Związku Ziemian) na dzień 2-go kwietnia 1933 r. na godzinę 10 w pierwszym terminie, a z ważnością bez względu na ilość obecnych na godzinę 10 m. 30 w drugim terminie doroczne Walne Zgromadzenie członków Oddziału.

— **U Niezależnych** odbędzie się Tygodnik aktualny, połączony z atrakcjami artystycznemi, w dniu 2 kwietnia br. o godz. 8 wiecz. w sali Stow. Techników przy ul. Wileńskiej Nr. 33.

Program rewjowy z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych

Goście mile widziani.

RÓŻNE.

— **Zlikwidowanie Komitetu Powodziowego.** W związku z minięciem groźby powodzi na terenie Wilna i codziennem opadaniem poziomu wody na rzece Wilji — powołany do życia Wileński Komitet Powodziowy rozwiązał się.

Również zlikwidowane zostały komitety powodziowe na prowincji.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr na Pohulance** z powodu nagłej choroby jednego z artystów, grającego czołową rolę, premjera „Czerwonej limuzyny" została odłożona na wtorek 4 kwietnia 1933 roku. Bilety zakupione na sobotnią premjerę „Czerwonej limuzyny" — ważne są na wtorek 4 kwietnia.

— **Dzisiejszy poranek dla dzieci.** Dziś, niedziela 2 kwietnia o godz. 12-ej w poł. czarodziejska baśń dla dzieci „W szponach czarownicy", będzie to nieodwołalnie ostatnie przedstawienie. Ceny propagandowe (od 20 gr.). Dla wycieczek szkolnych specjalne zniżki.

— **„Omal nie noc poślubna"** — **dziś popołudniu.** Doskonała komedja „Omal nie noc poślubna" — ukaże się dziś w Teatrze na Pohulance o godz. 4 pop. pierwszy raz po cenach zniżonych o 50 proc. Świetna wystawa. Koncertowa gra zespołu, z ulubieńcem Wilna St. Daczyńskim na czele.

— **Ostatnia okazja ujrzenia „Mademoiselle".** Dziś, wieczorem niedziela 2 kwietnia w Teatrze na Pohulance, odegrana zostanie kapitalna sztuka Deval'a „Mademoiselle", ze znakomitą artystką Jadwigą Żmijewską w roli tytułowej.

— **Teatr muzyczny „Lutnia" — „Pociąg wiosenny"** Dziś o godz. 8.15 w dalszym ciągu wspaniała rewja wiosenna ujęta w 20-tu obrazach na tle efektownych dekoracji, z ilustracją muzyczną, w wykonaniu najwybitniejszych sił artystycznych z Elną Gisiedt na czele. Bogaty program zawiera ostatnie nowości: najmodniejsze piosenki, skecze, monologi, tańce i ewolucje zespołu girls. Opracowanie reżyserskie K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Zniżki ważne.

— **„Wesoła wdówka"** — Dziś o godz. 4-ej na przedstawieniu popołudniowem ukaże się melodyjna operetka Lehara „Wesoła wdówka" w obsadzie premjerowej z Elną Gistedt w roli głównej. Ceny zniżone.

— **Poranek kompozytorski w „Lutni"** Dziś o godz. 12 m. 30 pop. odbędzie się w teatrze „Lutnia" poranek-koncert kompozytora Stanisława Lipskiego, z okazji 25-ciolecia jego działalności. Poranek ten organizowany staraniem Wil. Tow. Operowego obudził w sferach muzycznych miasta żywe zainteresowanie. Utwory tego znakomitego kompozytora usłyszy w wykonaniu doskonałej pianistki Olgi Wizun, oraz utwory chóralne, w wykonaniu chóru Pocztowców i kwartetu solistów Wil. Tow. Operowego pod batutą dyr. Szczepańskiego oraz pieśni w interpretacji najlepszych naszych śpiewaków z Wandą Hendrich na czele. Kierownictwo spoczywa w rękach prof. A. Ludwiga. Ceny minimalne od 30 gr.

— **Jubileusz Zofji Jakubowskiej.** W dniu 5 kwietnia odbędzie się w Teatrze Polskim w Katowicach rzadki jubileusz 40-letniej pracy scenicznej, znanej i cenionej w swoim czasie przez szereg lat na scenie wileńskiej, artystki dramatycznej p. Zofji Jakubowskiej.

Kto wygrał?

WARSZAWA. (Pat). W 21 dniu ciągnienia 5 klasy 26 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

50 tysięcy złotych — 28.984. 20 tysięcy — 91.607. 15 tysięcy — 98.993. 10 tysięcy 65.204 Po 5 tysięcy — 8.537, 122.614, 125.319.

WŁADYSŁAW JEWSIEWICKI.

Mustafa Kemal Pasza i europeizacja Turcji.

(Ciąg dalszy).

Kółko rewolucyjne na zdolności zjednoczyło się bardziej. Na imię jednego z przyjaciół wynajmują lokal gdzie umieszczają pewnego biednego oficera, który został wyrzucony z wojska. Okazało się jednak, że ten Feti Bey był szpiegiem sułtańskim i wydał ich władzom. Wszystkich aresztowano. Więziono ich przez kilka miesięcy, lecz później zwolniono po udzieleniu surowej nagany z zakazem przebywania w stolicy. Rewolucjaniści zostali rozesłani po kursach prowincjonalnych. Mustafa Kemal trafił do Syrji. Nie zarzucił swej działalności rewolucyjnej i zakłada tam T-wo Wolności „Hurriyet Dżimieti". Będąc delegowany do miasta Bejrutu, Jaffy i innych zakłada wszędzie filje tego towarzystwa. Pociągała go myśl wyjazdu do Macedonji, kraju gdzie się urodził i spędził lata dziecinne. Lecz zabroniono mu tego. Mając urlop z pozwoleniem wyjazdu do Smyrny, zdobywa się na krok bardzo niebezpieczny w skutkach i w sposób jemu tylko bliżej znany, przedostaje się incognito do Salonik. Tu w Macedonji, gdzie był zawsze podatny grunt przeciwpaństwowy stwarza również koła rewolucyjne. Jednem słowem wszędzie gdzie tylko był jako ślady swego pobytu zostawiał koła rewolucyjne. Dowiaduje się o jego bytności w Macedonji Konstantynopol. Śledzą go. Tymczasem Kemal wraca do Jaffy, w Syrji wybucha powstanie górskiego i rozbójniczego plemienia Druzów. Młody rewolucjanista idzie na front, do boju. Powstanie nie odrazu zostało stłumione — trwało ono dość długo. O niebezpiecznym człowieku zapomniano na dworze sułtana, tem bardziej że jego aktywna działalność i waleczność usypiły czujność stróżów monarchji. Po ukończeniu kampanji syryjskiej otrzymuje Kemal już zupełnie legalny urlop do Salonik. Zastaje tam już istniejące towarzystwo „Jedność i Postęp", które odegrało wielką rolę w historji Turcji.

Przywódca jej znany już nam Enwer Pasza, w 1908 r. prowadzi kraj do rewolucji, która zakończyła się detronizacją Abdul Hamida. Mustafa Kemal wypłynął już zdecydowanie na arenę dziejową wojny światowej, a okazję mu dały walki nad Dardanelami, których jest bohaterem. Będąc komendantem odcinka Anafarta prowadził żołnierzy swych do ataku na białą broń i odrzucił Anglików, którzy już zdołali wylądować na półwysep Gallipoli. Za ten bohaterski czyn Enwer Pasza był zmuszony, jako głównodowodzący armją turecką i minister wojny, przedstawić go do stopnia generała brygady, co pociągnęło za sobą otrzymanie godności Paszy. Na początku 17-go roku wraz z następcą tronu wyjeżdża Kemal Pasza do Berlina, by wrócić zdecydowanym wrogiem Enwera. W Niemczech obserwuje politykę Wilhelma, wgląda w siłę bojową państw centralnych, starając się przewidzieć wynik wojny. Namawia następcę tronu do zwiedzenia frontu zachodniego, pomimo wielkiej niechęci sfer wojskowych niemieckich, by wyrobić sobie dokładne pojęcie o jego stanie. Przekonywuje się coraz bardziej o słabości Niemiec wskazując na to następcy tronu. A był to początek roku 18-go. Dla niego stało się rzeczą jasną, czego nie widział przyszły sułtan ani Enwer Pasza, że Niemcy a za nimi i Turcja przegrają. Wkrótce umiera sułtan Mohamed Riszad, wstępuje Mohamed VI Wahid Eddin. Wiedząc o wrogim ustosunkowaniu się Kemala do Niemiec mianuje go nowy sułtan swoim adjutantem, nie dając żadnego stanowiska odpowiedzialnego w armji. Przewidywania Kemala ziściły się. Ententa odnosi zwycięstwo. Rozejm w Mudros i pokój serwski 20-go roku zostaje podpisany pod naciskiem koalicji przez sułtana. Były to haniebne warunki grożące w samodzielność Turcji. Godność adjutanta niedługo zatrzymało Kemala. Nie należał on do tego rodzaju ludzi, którzy mogliby pozostawać w bezczynności gdy ojczyźnie grozi zagłada. W tym momencie Mustafa Kemal Pasza występuje jako bohater walk o wolność narodu.

Pod pozorem demobilizowania armji tureckiej, które było jednym z warunków rozejmu w Mudros, wyjeżdża z Konstantynopola do Azji Mniejszej, gdzie przy współudziale stowarzyszeń narodowych, które stanęły przy nim, organizuje armję pomimo tego, że traktat pokojowy już został podpisany przez sułtana. Kemal nie uznaje tego traktatu i protestuje przeciwko niemu. Tem samem występuje nie tylko przeciw koalicji, lecz przeciw samemu sułtanowi, który ogłasza go rewoltantem. Wielki Wezyr Damad Ferid Pasza zbiera armję złożoną przeważnie z Czerkiesów tureckich i Łazów, którzy jednak przy pierwszem spotkaniu z armją narodową Kemala przechodzą wszyscy na jego stronę, gdyż Kemal już wtedy był popularny. Przypadkowo znajdował się w Anatolji głowa zakonu Derwiszów Sinusi, zwany Szejch Sinusi, który koronował ówczesnego sułtana i cieszył się pozatem wielką powagą w kraju.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. — Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 — Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.